



# ŚWIATŁO

NR 4 (83) - PISMO AKCJI KATOLICKIEJ PRZY PARAFII  
pw. ZNALEZIENIA KRZYŻA ŚWIĘTEGO w BRZOSTKU - PAŹDZIERNIK 2009



*fol. J. Nosal*

11 października 2009 r. przeżyaliśmy Dzień Papieski pod hasłem: „Jan Paweł II - Papież Wolności”



Błogosławieństwo dzieci - 18 czerwca

*fot. J. Nosal*



Światowe Dni Młodzieży w Jaśle - 18 czerwca

*fot. ks. S. Zagórski*



Rodzinny Piknik Integracyjny - 21 czerwca



Rodzinne Spotkanie Wakacyjne - 5 lipca



*fot. J. Nosal*



*fot. M. Samborska*

Oratorium wakacyjne - 6 do 17 lipca



*fot. A. Wajda*

# Polećcie wszystko Matce Bożej Różańcowej. Jan Paweł II

## Różaniec Święty -

to sposób modlitwy i środek zbawienia, jeden z najbardziej potężnych i skutecznych, jakie oferuje nam Boża Opatrzność przeciwko szatanowi i jego naśladowcom, pragnącym zguby naszych dusz. Różaniec rozwiązuje niezliczone problemy, zapewnia wieczne zbawienie i przybliża Królestwo Niepokalanego Serca Maryi.

Św. Ludwik Maria Grignon de Montfort (1673 - 1716), wielki apostoł Maryi, napisał:

*„Najświętsza Dziewica objawiła bł. Alanowi, że po Najświętszej Ofierze Mszy Świętej, która jest pierwszą i najbardziej żywą pamiątką Śmierci Naszego Pana, nie ma praktyki wspanialszej i wyjednującej większe łaski od Różańca Świętego (...) Choćbyście się znaleźli nad brzegiem przepaści, choćbyście mieli już jedną nogę w piekle, choćbyście się nawet zaprzędzili diabłu jak jaki czarownik, choćbyś był heretykiem zatwardziałym i uporczywym jak szatan, wcześniej czy później nawrócicie się i zbawicie się, jeżeli - powtarzam wam, a zważcie dobrze słowa i treści mojej rady - będziecie pobożnie odmawiali Różaniec Święty każdego dnia aż do śmierci, w celu poznania prawdy i otrzymania skrucy i przebaczenia waszych grzechów.”*

W wielu objawieniach, szczególnie w Fatimie, Matka Boża wyraźnie podkreślała znaczenie tej praktyki modlitewnej jako środka koniecznego i jedynie skutecznego do nawrócenia świata. Przedstawiła się też jako **Pani Różańca**. Było to 13 października 1917 kiedy Łucja zapytała Przenajświętszą Dziewicę, czego pragnie. Ona odpowiedziała: *„Chcę (...), aby zbudowano tu kaplicę na moją cześć. Odmawiajcie też codziennie Różaniec. Jestem Matką Boską Różańcową”*

Tymi słowami Maryja zaaprobowała niejako decyzję Piusa V, papieża, który ustanowił dzień 7 października *świętem Matki Bożej Różańcowej*. Uczynił to dla upamiętnienia wielkiego zwycięstwa nad Turkami odniesionego dzięki pomocy i opiece Maryi. Zwycięstwo to miało miejsce pod Lepanto w 1571 roku. Czasy były to szczególnie ciężkie dla katolików, którzy byli podzieleni, przestraszeni i rozproszeni. Pobożny i roztropany Papież wiedział, że wyłącznie ludzkimi siłami nie jest wstanie przeciwstawić się zagrożeniu tureckiemu, że trzeba działać mądrze, ale przy sprzężeniu sił ludzkich i boskich. Udało mu się zgromadzić Świętą Ligę złożoną z Hiszpanów, Genuńczyków, Wenecjan, ale samą walkę powierzył przede wszystkim miłosiernemu wstawiennictwu Matki Bożej. O świcie w niedzielę 7 października 1571 roku papież przekazał admirałowi nową wyświęconą chorągiew, na dziobie statku wzniesiono krzyż Chrystusowy, żołnierzom rozdano medaliki i różańce, a całe wojsko wezwało na pomoc Maryję, Wspomożenie wiernych. Wynik bitwy był zaskakujący - choć chrześcijanie byli w mniejszości udało im się zatrzymać nieprzyjaciela i całkowicie rozbić wojska tureckie. Na tablicy pamiątkowej w Senacie Weneckim do dziś widnieją słowa:

*„To nie potęga ani broń, ani dowódcy pomogli nam odnieść zwycięstwo, lecz Maryja Różańcowa.”*

Można zastanawiać się czy jest sens wspominać to wydarzenie. Przecież opisana historia miała miejsce tyle wieków temu! Owszem, można poprzestawać na przytaczaniu faktów historycznym i nie rozważać ich w kontekście teraźniejszości. Tak czynią zwykle niewierzący. Jednak nam, katolikom, nie wolno o wielu z nich

zapomnieć, bo nie mamy prawa wymazać ich ze swego serca. Zwycięstwo pod Lepanto to coś więcej niż triumf jednych wojsk nad drugimi, to coś więcej niż pokonanie wroga na polu walki. To historia wiary, ufności i miłości. Wiary, bo wierzymy, że potrafimy osiągnąć wszystko w tym, który nas umacnia. Ufności, bo ufamy w nieskończoną mądrość i opiekę Bożą. Miłości, bo wiemy, że Bóg zawsze miłością nas otacza. Lepanto to miejsce, gdzie Bóg pokazał nam, niedowiarkom, że dla niego nie ma rzeczy niemożliwych, że zawsze wysłuchuje żarliwej modlitwy swych dzieci, że błagając Go przez miłosierne serce Maryi możemy wyprosić wiele łask.

A jak prosić? Tak łatwo rezygnujemy dziś z pięknych modlitw, jakie ofiarował nam Bóg przez swoich świętych, i które zostały ukształtowane przez wieki w tradycji kościoła katolickiego. Szczególnie wielu młodym ludziom wydaje się, że najważniejszą sprawą jest iść z duchem czasu i postępu. W związku z tym wielu uważa, że należy również nieustannie zmieniać i reformować modlitwę, nieustannie szukać nowych form uwielbiania Boga. Lecz czy może być coś piękniejszego niż modlitwa różańcowa? Wystarczy uświadomić sobie jak wiele treści ma w sobie ta forma błagania Boga o łaskę. Najpierw wyznajemy swoją wiarę w Boga Ojca, Syna i Ducha Świętego, potem wołamy za Jezusem Chrystusem Ojciec Nasz aż w końcu powtarzamy za aniołem Zdrowaś Maryjo. Nie możemy więc traktować różańca jako przestarzałej i niemodnej modlitwy, bo i treść i moc jego jest wielka, tylko nasza wiara mała. A tymczasem obecnie potrzeba stałego odmawiania Różańca Świętego wcale nie zmalała.

Dziś także nastały ciężkie czasy dla katolików. Choć nie jesteśmy gnębieni przez wojny religijne, choć nikt jeszcze nie zabrania nam naszej wiary, wróg nasz jest o wiele bardziej przebiegły. Jesteśmy bowiem wrogami dla siebie samych i dla siebie nawzajem. Dzisiejszy człowiek zniewolony przez konsumpcję, uzależniony od nałogów i przyzwyczajany do wygodnego życia, pozbawia sam siebie wrażliwości, dobroci serca, współczucia i wszelkich wyższych celów życia. Pomału przestaje liczyć się dla niego duchowy wymiar istnienia a widzi już tylko dobra materialne. Zapomina, co to miłość, poświęcenie, ofiarność, czystość, otwartość, ufność. Taki proces jest bardziej niebezpieczny, niż najzacieklejsze działania obcych armii, bo człowiek nawet nie zdaje sobie z tego sprawy, że powinien walczyć, bo ofiaruje mu się złudne poczucie bezpieczeństwa i komfortu.

Czy zatem nie potrzebujemy dziś nowych cudów? Oczywiście, że tak i to jak najrychlej! Nasz kraj jest ciągle w niebezpieczeństwie, a kryzysy stale narastają. Wzrasta też poczucie zagrożenia. Święty Kościół katolicki jest atakowany przez szatana i przeciwników zewnętrznych oraz wewnętrznych chcących go zniekształcić, a wreszcie całkowicie zniszczyć. Dławi nas współczesny chaos, przytłaczają różnego rodzaju zmartwienia, dręczą niepokoje. My i nasi bliscy doświadczamy trudności duchowych i materialnych.

Musimy się zatem gorąco modlić, a najlepiej, wzorem naszych przodków ja najczęściej posługiwać się ową potężną „artylerią” Różańca Świętego, który od wieków ratuje chrześcijaństwo i katolików z najgorszych opałów! Bo Różaniec to również jedyny ratunek dla współczesnej, zagubionej ludzkości.

*Powtórzę za papieżem Janem Pawłem II*

*„Ratunek jest jeden. Módlcie się, módlcie i nie proście o nic więcej. Polećcie wszystko Matce Bożej. Oto lekarstwo na Zło...”*

oprac J.S.

**A przeto, umiłowani moi, skoro zawsze byliście posłuszni, zabiegajcie o własne zbawienie**

# Rok Kapłański: „Wierność Chrystusa, wierność kapłana”

19 czerwca 2009 roku, w uroczystość Najświętszego Serca Pana Jezusa, z inicjatywy Ojca Świętego Benedykta XVI, Kościół rozpoczął **Rok Kapłański**. Ojciec Święty uzasadnił, że hasło roku związane jest ze 150. rocznicą śmierci św. Jana Marii Vianneya, który 19 czerwca 2010 r. zostanie ogłoszony patronem wszystkich kapłanów (od 1929r. był patronem proboszczów)

Jan Maria Vianney to jedna z najbarwniejszych postaci w dziejach Kościoła. Powszechnie znany jako Proboszcz z Ars. Urodził się 8 maja 1786 roku, w ubogiej rodzinie wiejskiej, w Dardilly koło Lyonu, we Francji. W roku 1799, w czasie trwania krwawej rewolucji francuskiej i prześladowania Kościoła, potajemnie przystąpił do I Komunii św. Nauczył się czytać i pisać dopiero mając 17 lat, ponieważ władze rewolucyjne zlikwidowały szkoły prowadzone przez parafie.

Po roku nauki w niższym seminarium duchownym, w roku 1813 wstąpił do seminarium wyższego w Lyonie. Z powodu dużych trudności w nauce przełożeni radzili mu, aby opuścił seminarium. Jednak Jan miał obrońcę - wstawił się za nim jego protektor, proboszcz z Ecully, który uczył go łaciny. Dzięki jego interwencji Jan ukończył studia filozoficzno-teologiczne i w roku 1815 udzielono mu święceń kapłańskich.

Pierwsze trzy lata ks. Jan spędził jako wikariusz w Ecully. W roku 1818 został skierowany do Ars, gdzie mieszkał przez 41 lat, aż do śmierci. Prowadził bardzo surowy tryb życia, pełen umartwień fizycznych i postów. Był członkiem III zakonu św. Franciszka z Asyżu (1182-1226).

Jan zasłynął jako duszpasterz i kaznodzieja, miał świetny kontakt z wiernymi, nauczał ich bardzo prostym i zrozumiałym językiem. Inną niezwykłą jego cechą było udzielanie spowiedzi. Jak podają biografowie, Proboszcz z Ars spowiadał niekiedy nawet szesnaście godzin bez przerwy. Według szacunkowych obliczeń, w ciągu całej służby kapłańskiej wyspowiadał około miliona osób.

Nikomiu nieznaną wioską Ars, leżąca na południu Francji, stała się w niedługim czasie bardzo znaną miejscowością. Przyjeżdżali do niej, nawet z odległych zakątków Francji, tysiące wiernych wiedzionych sławą i charyzmatami miejscowego

Proboszcza.

Ks. Jan nie uskarżał się nigdy na choroby i nadmiar pracy. Jednak surowy tryb życia osłabił jego organizm. Do cierpień fizycznych dołączyły także duchowe: oschłość, skrupuły, lęk o zbawienie, obawa przed odpowiedzialnością za powierzonych wiernych. Przez okres 35 lat Proboszcz nękany był atakami szatana. W wyniku tych trudności, dwukrotnie chciał potajemnie uciec z Ars, jednak parafianie nie dopuścili do tego.

Zmarł 4 sierpnia 1859 roku, wyczerpany trudami życia.

Papież św. Pius X beatyfikował go w roku 1905, a do chwały świętych wyniósł go papież Pius XI w roku 1925. Ten sam papież w 1929 roku ogłosił go patronem proboszczów. Natomiast papież Jan Paweł I w liście do kapłanów na Wielki Czwartek 1986 uznał, że:

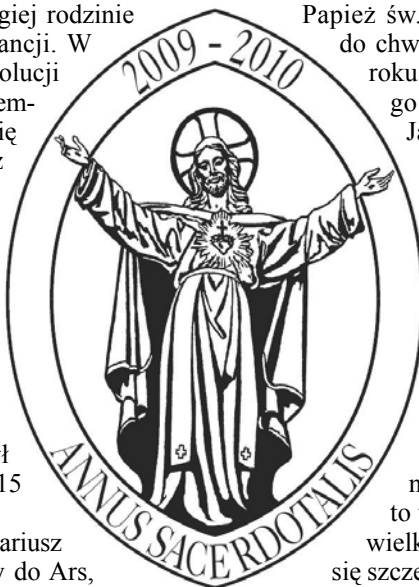
**„Proboszcz z Ars powinien być wzorem gorliwości kapłańskiej dla wszystkich Duszpasterzy”.**

Polska również ma wielu świętych kapłanów, którzy odznaczyli się niezwykłą wiernością Bogu, ojczyźnie i ludziom. Jednym z nich jest błogosławiony Arcybiskup Warszawski, Zygmunt Szczęsny Feliński (przyjaciel Juliusza Słowackiego). Stolica Apostolska zapowiedziała jego kanonizację na dzień 11 października 2009. Człowiek ten, to wzór kapłana pełnego skromności, pokory i wielkiego patriotyzmu. Cechami tymi odznaczył się szczególnie okresie Powstania Styczniowego. Po

Powstaniu zesłany został do Jarosławia nad Wołgę, gdzie przebywał przez 20 lat. Zmuszany przez cara do wiernopoddaństwa bronił polskiej dumy narodowej i polskiego prawa do niepodległości. Wrócił z zesłania, by skromnie osiąść we wsi Dźwiniacze pod Krakowem. Zmarł w Krakowie 17 września 1895 roku. Za życia uznawany przez lud polski za świętego.

**Zawierzajmy posługę, życie i zbawienie naszych duszpasterzy Maryi Dziewicy, Matce Kapłanów, przez wstawiennictwo Świętego proboszcza z Ars i naszego wielkiego Rodaka Zygmunta Szczęsnego Felińskiego. Módlmy się do Niej tak, jak to czyniło wielu świętych, którzy uciekali się do Maryi każdego dnia z głęboką miłością i całkowitą ufnością.**

oprac. J.S.



## O odpustach na Rok Kapłański

Fragment „Dekret o odpustach na Rok Kapłański” - dotyczący odpustów dla wiernych.

Wszyscy wierni, którzy w pokorze serca w kościele albo w kaplicy będą uczestniczyć pobożnie we Mszy Świętej, ofiarując tego dnia modlitwy i dobre uczynki w intencji kapłanów, aby Jezus Chrystus Najwyższy i Wieczny Kapłan ich uświęcił i kształtował według swego Serca, mogą uzyskać odpust zupełny pod warunkiem przystąpienia do sakramentalnej spowiedzi i odmówienia modlitwy w intencjach Ojca Świętego w dniach, w których rozpoczyna się i kończy Rok Kapłaństwa, w dniu 150. rocznicy śmierci świętego Jana Marii Vianneya (4 sierpnia 2009 r. – przyp. red), w pierwsze czwartki miesiąca oraz w inne dni wyznaczone przez poszczególnych ordynariuszy dla pożytku wiernych. Zachęca się, aby w kościołach katedralnych i parafialnych kapłani, którym powierzona jest tam posługa duszpasterska, prowadzili odnośne nabożeństwa, celebrowali Msze Święte i sprawowali sakrament pokuty.

Osoby w podeszłym wieku, chorzy i wszyscy, którzy ze słusznych powodów nie mogą wychodzić z domu, mogą uzyskać odpust zupełny, jeśli – w duchu wyzbycia się przywiązania do jakiegokolwiek grzechu i z zamiarem wykonania, jak tylko będzie to możliwe, trzech zwykłych warunków odpustu – we własnym domu albo tam, gdzie przeszkoda ich wstrzymuje, w dniach wyżej wskazanych odmówią modlitwy o uświęcenie kapłanów i ofiarują z ufnością Bogu przez Maryję, Królową Apostołów, swoje cierpienia i niewygody życia.

Udziela się, wreszcie, odpustu częściowego wszystkim wiernym, ilekroć pobożnie odmówią pięć razy Ojczy nasz..., Zdrowaś, Maryjo... i Chwała Ojcu... albo inną modlitwę specjalnie zatwierdzoną ku czci Najświętszego Serca Pana Jezusa, by wyprosić kapłanom łaskę zachowania czystości i świętości życia.

**z bojaźnią i drżeniem nie tylko w mojej obecności, lecz jeszcze bardziej teraz, gdy mnie**

## Brońmy życia!

*Przez cały kończący się rok liturgiczny pozostawaliśmy w nurcie rozważań skupionych wokół hasła duszpasterskiego „Akcja katolicka w służbie człowieka- Otoczmy troską życie.” Dzisiaj proponujemy naszym Drogim Czytelnikom kilka myśli stanowiących podsumowanie całorocznej pracy formacyjnej i apostołskiej.*

Wydawać by się mogło, że sprawa obrony ludzkiego życia została już dogłębnie omówiona i na zawsze wyjaśniona. Niestety, fakt, że niedawno proponowana poprawka do Konstytucji w sprawie nienaruszalności ludzkiego życia od poczęcia aż do naturalnej śmierci nie została przyjęta, a naród nasz przeszedł tak szybko nad tym bolesnym głosowaniem w Sejmie do porządku dziennego, świadczy, że wiele osób nie rozumie lub nie chce rozumieć potrzeby ochrony życia. Rzecz zastanawiająca, że dziennikarze, którzy z takim poświęceniem walczą o bezkarność dla komunistycznych oprawców, czy nawet zwykłych bandytów, nie widzą potrzeby chronienia tyłu istniejących, które nikomu nie uczyniły nic złego, a ich jedyną „winą” jest fakt, że zostały powołane do życia.

Podkreślamy jeszcze raz z całą mocą, że Kościół naucza niezmienne, że **grzech przerwania ciąży, zwany aborcją, jest jednym z najcięższych, jakie człowiek może popełnić.** Dzieje się tak dlatego, że człowiek, który jest mordowany w łonie matki, jest pozbawiony wszelkiej możliwości obrony. Nie może bronić się sam i nikt inny bronić go nie może. Morderca ma prawo do adwokata, każdy inny przestępca także.

Jak bardzo jesteśmy wzburzeni, kiedy dowiadujemy się o morderstwie popełnionym np. w rodzinie. Za każdym razem, kiedy słyszymy, że matka zabiła dziecko, syn zabił matkę, jesteśmy wzburzeni. Taka zbrodnia świadczy nie tylko o braku ludzkich uczuć, ale o potwornym zwyrodnieniu, do jakiego w normalnych warunkach, nawet zwierzęta nie są zdolne.

W przypadku aborcji grzech jest równie wielki. Matka decyduje o śmierci własnego dziecka. Tego dziecka, które instynktownie łączy do niej od chwili swojego zaistnienia. Czyż to nie jest straszne? Oczywiście, nie sama matka jest tu winna. Należy jeszcze zapytać, gdzie był ojciec dziecka, gdzie dziadkowie? Każdy, kto mógł, a nie uczynił wszystkiego, by ratować ludzkie życie, zagrożone już od chwili poczęcia?

Ci, którzy decydują się na taki krok, zapewne kiedyś recytowali codziennie Boże przykazania, z których piąte mówi „Nie zabijaj”. Należałoby zapytać, co się stało z ich człowieczeństwem, że potem o tym przykazaniu zapominają i godzą się zamordować własne dziecko. Jakże groteskowo brzmi potem tłumaczenie się takich matek, kiedy opowiadają o swoim dzieciobójstwie: „Musiałam to zrobić, bo nie miałam warunków,

**N**a pierwszy rzut oka zdjęcie zamieszczone obok może wydawać się szokujące, jeśli jednak przyjrzymy mu się dokładniej zrozumiemy, że jest piękne i przedstawia cud życia. Widzimy tu rączkę maleńkiego, nienarodzonego dziecka, Samuela Armasa, który na etapie życia płodowego przeszedł wyjątkowo skomplikowaną operację. Zabieg zakończył się powodzeniem, chłopiec urodził się 15 tygodni później, ma szansę na pełną sprawność.

Autorem tej niezwykłej fotografii, która obiegnęła niemal cały świat, jest Michael Clancy. Bez trudu odnajdziemy ją w Internecie, dyskutuje się o niej na rozmaitych portalach, skłania ona do refleksji, zadziwia i wzrusza. Oczywiście nie wszyscy podzielają zachwyt nad tym zdjęciem. Kiedy Matt Drudge, gospodarz jednego z programów Fox News Channel chciał pokazać je swoim widzom, spotkał się ze zdecydowanym sprzeciwem ze strony swoich zwierzczyków. Obawiali się, że spowoduje ono dyskusję o aborcji. „Ręka nadziei” - bo taki tytuł nadano temu zdjęciu - nie ma na celu prowokować, pokazuje jedynie, że pod pojęciem „płód” kryje się po prostu człowiek, a o jego prawie do życia nie można dyskutować.

Za: „Nasza Droga” nr 4/2008

by je wychować”. Jakby brak warunków usprawiedliwił morderstwo.

Trudno tu nie wspomnieć, że przeciw tej zbrodni buntuje się cała natura człowieka. Bardzo często matki, które dokonały aborcji, mają tak wielkie poczucie winy, że muszą się leczyć psychiatrycznie. Nie da się oszukać sumienia. Bywa, że mimo otrzymanego rozgrzeszenia z grzechu dzieciobójstwa, sumienie nie daje się uspokoić i ktoś spowiada się do śmierci z tego samego grzechu, dokonanego dawno temu.

Oprócz popełnienia śmiertelnego grzechu, wszyscy, którzy decydują o zabójstwie dziecka w łonie matki i każdy, kto w tym bierze udział, ściąga na siebie karę kościelną, zwaną „ekskomunikacją latae sententiae”, to znaczy, że po zaistnieniu skutku, wszyscy współdziałający w grzechu są ekskomunikowani i nie mogą przyjmować godnie sakramentów świętych, dopóki kara nie zostanie odwołana. Nikt nie musi nic ogłaszać, skoro dziecko zostanie zabite, ekskomunikowani są rodzice, którzy się na grzech godzą, lekarz, który zbrodni dokonał i wszyscy pozostali, którzy albo doradzali taki krok, albo np. pożyczili pieniądze, wiedząc, że zostaną wydane na dokonanie aborcji.

Spróbujmy pomyśleć, jak bardzo Bóg, Pan i Dawca życia, jest obrażany tymi strasznymi grzechami. Niestety, w naszej katolickiej Ojczyźnie także. Czyńmy zatem, co tylko możemy, by Bożą sprawiedliwość przebłagać. Módlmy się na różańcu za matki i ojców kuszonych do tego grzechu, by mieli odwagę wybrać życie. Podejmujemy tzw. duchową adopcję, polegającą na tym, że ktoś decyduje się codziennie przez 9 miesięcy, wspierać modlitwą życie jednego dziecka zagrożonego aborcją. Modląc się nie wie, za kogo się modli, ale Pan Bóg doskonale wie i kiedyś wynagrodzi za uratowanie ludzkiego życia.

Ponadto czynmy wszystko, by uwrażliwić innych, szczególnie ludzi młodych, na wartość i cenę każdego życia, także tego nienarodzonego. O ile to od nas zależy, czynmy wszystko, by młodzi ludzie nie podejmowali pochopnie współżycia. Dziecko może być w pełni bezpieczne tylko w kochającej rodzinie. Gdzie tylko możemy, starajmy się na ten problem otworzyć oczy naszych rodaków, którzy nierzadko bezmyślnie twierdzą, iż „kobieta ma prawo decydować o sobie”. O sobie tak, ale nowo poczęte życie w jej łonie nie jest już nią, jest całkowicie niezależnym i autonomicznym organizmem, który pragnie i ma prawo żyć i rozwijać się jak my wszyscy.

I módlmy się gorąco i nieustannie, aby Matka Boża Królowa Polski dała naszemu krajowi sprawiedliwe prawa, które będą bronić ludzkiego życia na każdym jego etapie. Niech nam uprosi wrażliwe serca, byśmy czynili wszystko, aby nasza ojczyzna była krajem ludzi szanujących największy dar Boży - życie.

oprac. J.S.



**nie ma. Albowiem to Bóg jest w was sprawcą i chcenia, i działania zgodnie z [Jego] wolą.**

## Dzień Papieski w brzosteckiej podstawówce

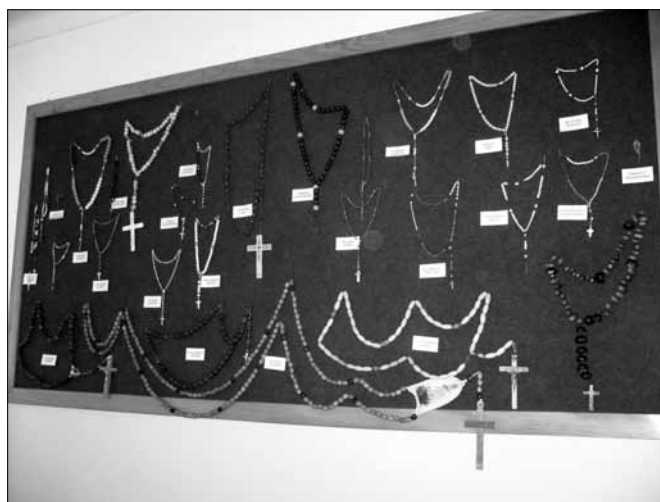
Szkoła Podstawowa w Brzostku znana jest, nie tylko Sparafianom, z przepięknych spektakli ukazujących ogromne dokonania Karola Wojtyły - Jana Pawła II. Dlatego w sposób naturalny w czerwcu tego roku brzosteczka podstawówka włączyła się w „budowę żywego pomnika Jana Pawła II”. Tym samym jest w gronie ponad setki szkół, na terenie diecezji rzeszowskiej, jako „Żywy Kamień Pomnika”. Uroczyste rozpoczęcie tego programu edukacyjnego miało miejsce w Katedrze w Rzeszowie, w 30 rocznicę pierwszej pielgrzymki Papieża do Polski. Podczas podniosłej Mszy św. inauguracyjnej błogosławieństwa szkołom i wiernym udzielili wtedy: kardynał M. Jaworski oraz biskupi K. Górny i E. Białogłowski.

Edukacja to jest ciągły proces, a nie tylko jednodniowa akcja. Dlatego w Szkole Podstawowej w Brzostku dłużej przygotowano się do Dnia Papieskiego, który w tym roku jest obchodzony pod hasłem „Jan Paweł II – Papież Wolności”. Wyrazem zaangażowania nauczycieli i uczniów są: **1) ekspozycja pt. „Myśli Jana Pawła II”** z wielkoformatowymi zdjęciami oraz sentencjami nauk Papieża – Polaka; **2) wystawa różańców** wykonanych przez dzieci, największe różańce mają kilka metrów długości; **3) okolicznościowa gazetka** Samorządu Uczniowskiego; **4) zbiórka pieniężna do puszek** – dzięki hojności nauczycieli i uczniów zebrano sporą kwotę, którą przekazano na konto diecezjalnej fundacji; **5) lekcje religii** poświęcone obchodom Dnia Papieskiego; **6) modlitwa różańcowa** w intencji beatyfikacji Sługi Bożego Jana Pawła II; **7) nabożeństwo adoracyjne** z udziałem dzieci, a przygotowane przez p. katechetkę Jolantę Synowiecką na niedzielę 11 października w IX Dzień Papieski. Naturalnie najwięcej pracy w te



przedsięwzięcia włożyli uczniowie ze szkolnego Koła Caritas i Ogniska Misyjnego wraz ze swymi Opiekunami.

Na szczególną uwagę i wyjaśnienie zasługuje wyżej wspomniana idea programu „budowy żywego pomnika Jana Pawła II”. Otóż w tym programie edukacyjnym „żywym pomnikiem” są uzdolnieni chłopcy i dziewczęta pochodzący z niezamożnych rodzin, dla których fundowane są stypendia. Dzięki tym stypendiom młodzi ludzie będą mogli rozwijać swe talenty oraz chwalić Pana Boga i hojnych ludzi za tak cenne dary. Pamiętajmy, że nawet najdrobniejszy dar do nas kiedyś powróci. „Dzielmy się miłością”!



## Listopadowe zamyślenia

Listopad jest czasem, kiedy nasze myśli, częściej niż kiedykolwiek, biegną w stronę naszych kochanych bliskich, których już na tym świecie nie ma. Często nachodzą nas wówczas pytania: co się z nimi dzieje, czy wiedzą o naszym życiu, czy między nimi a nami jest jakaś więź? Czy są szczęśliwi, bo zamieszkali w domu Ojca, czy też potrzebują naszej pomocy, bo przebywają w czyśćcu?

Wierzmy, że są trzy rzeczy ostateczne: śmierć, sąd, piekło albo Niebo. Wiemy jednak także, że są jednak tacy, którzy nie zasłużyli na piekło, ale nie mogą jeszcze trafić do Nieba – bo nie odpokutowali w stopniu wystarczającym za grzechy w życiu doczesnym albo trwają wciąż skutki grzechów popełnionych przez nich za życia. Ci muszą przejść przez oczyszczenie w ogniu. Innymi słowy przechodzą czyściec.

### Czym jest czyściec?

Jak naucza Katechizm Kościoła Katolickiego, czyściec nie jest miejscem, lecz raczej stanem oczyszczania, procesem dochodzenia do absolutnie czystej miłości. Ogień czyścica, w przeciwieństwie do ognia piekielnego, oczyszcza, ponieważ nie jest rozpalony przez pychę i nienawiść, lecz przez łaskę Bożej miłości. Dusza ubolewa nad osłabioną przez grzechy miłością, cierpi, że nie kochała tak, jak powinna. Ubolewa nad każdą zmarnowaną na ziemi chwilą, która mogła być przez nią wykorzystana dla udoskonalenia miłości do Boga. Tęsknota za okazaniem Bogu pełnej miłości oczyszcza duszę i zbliża ją do tej chwili, kiedy będzie godna spotkać się z nieskończoną Miłością, Prawdą i Pięknem, aby bezgranicznie i bez zastrzeżeń kochać Dawcę istnienia.

Pamiętać jednak należy, że oczyszczenie po śmierci możliwe jest tylko dla tych, którzy — przynajmniej w momencie

**Czyńcie wszystko bez szemrań i powątpiewań, abyście się stali bez zarzutu i bez winy jako**

śmierci- kochali Boga i bliźnich, czuli szczerzy żal za grzechy i gorące pragnienie wypełniania Bożej woli. Kto przez swoje ciężkie grzechy całkowicie zniszczył w sobie dar miłości Bożej i umiera w takim stanie – ten nie może już skorzystać z czyścica - czeka go wieczne potępienie.

Maryja – wybawicielka dusz czyścicowych

Szczególną pomoc zyskują dusze cierpiące w czyścicu za przyczyną Matki Bożej. Jest Ona Matką Kościoła, a jak wiemy, należą do niego także dusze cierpiące w czyścicu. Z relacji zbawionych dusz czyścicowych dowiadujemy się, że w dni i święta Jej poświęcone wprowadza Ona wiele dusz do Nieba.

W liturgii Kościoła dniem poświęconym Matce Bożej jest sobota. Ojciec Jouvét tak to ilustruje: *Pewnej nocy zabiegodna siostra Paola di Santa Teresa w ekstazie została zabrana do czyścica. Zobaczyła, że jest on rzeczywiście oświetlony, jak gdyby przygotowany na specjalne święto. Następnie zobaczyła Matkę Bożą otoczoną niezliczoną liczbą aniołów, którym Najświętsza Matka wydała polecenia, aby uwolnili te dusze, które w czasie swojego ziemskiego życia miały do niej szczególne nabożeństwo. Jeżeli tak się dzieje w soboty, to co się musi dziać w czasie dużych i ważnych świąt Matki Bożej. Wielkim świętem jest Wniebowzięcie Najświętszej Maryi Panny. Św. Piotr Damiani był przekonany, że każdego roku w to święto Maryja uwalnia tysiące dusz czyścicowych.*

**„Wstępuj często do czyścica, bo tam cię potrzebują”**

Modlitwna pamięć o zmarłych jest naszym wielkim zadaniem, wynikającym z chrześcijańskiej miłości bliźniego. Do nas, wszystkich wierzących, skierowane jest powyższe polecenie Pana Jezusa, które zanotowała w swoim „Dzienniczku” siostra Faustyna Kowalska.

Katechizm Kościoła Katolickiego również napomina, że mamy szczególny obowiązek pamiętania o naszych siostrach i braciach, którzy sami już dla siebie nic zrobić nie mogą. Czas ich zasług się skończył. Dlatego liczą na naszą pomoc, czyli nasze modlitwy, dobre uczynki, umartwienia, odpusty, a nade wszystko na ofiarowane za nich Msze Święte, które mają w oczach Boga wartość nieskończoną.

Św. **Ojciec Pio z Pietrelciny**, mawiał: *„Więcej dusz zmarłych z czyścica niż żyjących potrzebuje moich modlitw i wspina się na tę górę, by uczestniczyć w mojej Mszy świętej”*. A trzeba wiedzieć, że na Mszach celebrowanych przez świętego stygmatyka gromadziły się tysiące pielgrzymów. Ten zakonnik wszystkie cierpienia i udręki przyjmował i składał w ofierze Bogu za grzeszników i dusze cierpiące w czyścicu.

Wielką zachętą dla nas do modlitwy i składania wszelkich ofiar dla dusz w czyścicu cierpiących powinien mieć fakt, że one, chociaż nie mogą pomóc sobie, mogą pomagać nam. Ofiarując za nas swoje modlitwy, zyskujemy ich wstawienictwo w zwykłych sprawach życiowych, a przede wszystkim, orędownictwo w momencie śmierci.

Św. **Jan Maria Vianney**, Proboszcz z Ars zwykł przekonywać, że: *„Gdyby znano jak wielką moc mają nad Sercem Bożym dusze czyścicowe, nie były by tak bardzo opuszczone”*.

**Przeżycia z duszami czyścicowymi**

Łaskę oglądania czyścica i obcowania z duszami czyścicowymi miały św. Katarzyna z Geny, św. Maria Magdalena de Pazzi, św. Franciszka Rzymianka, św. Teresa, a także św. siostra Faustyna Kowalska.

**Przeżycia Św. Faustyny Kowalskiej**

W swoim Dzienniczku św. siostra Faustyna opisała następujące zdarzenie: *„Ujrzałam Anioła Stróża, który kazał mi pójść za sobą. W jednej chwili znalazłam się w miejscu mglistym, napełnionym ogniem, a w nim całe mnóstwo dusz cierpiących. Te dusze modlą się bardzo gorąco, ale bez skutku dla siebie, my tylko możemy przyjść im z pomocą. Płomienie, które paliły je, nie dotykały mnie. (...) Od tej chwili ściślej obcuje z duszami cierpiącymi.”*

**Przeżycia Marii Simmy**

Z zeznań Marii Simmy zawartych w książce: *„Moje przeżycia z duszami czyścicowymi”* bardzo jasno wynika, że to my, żyjący musimy się szczególnie troszczyć o dusze zmarłych. Oni sami z siebie już nic nie mogą. Dusze czyścicowe proszą ją bardzo często o zamówienie Mszy św. w intencji spokoju ich duszy. Msza, przez to, że jest Ofiarą i że to sam Jezus Chrystus modli się do swego Ojca, składając ofiarę ze swego życia, ma szczególną moc. Jednak, jak zaznaczyła Maria: *„Najwartościowszą pomocą dla dusz pokutujących jest Msza św., ale tylko w tym stopniu, jak sobie dana dusza cenila ją za życia”*.

Dusze cierpiące proszą także o ofiarowanie odpustów, innych modlitw oraz jakiegos cierpienia. Maria Simma zwracała także uwagę na to, że nawet najdrobniejsze uczynki spełnione z miłości do bliźniego mają wielką wartość w Niebie. Pisała: *„Sąsiadom nie przyjdzie do głowy niedołącznemu starcowi odrzucić wysoki śnieg sprzed jego domu i dróżkę zrobić, a takie właśnie dowody miłości bliźniego spotyka wysoka zapłata w Niebie”*.

W innym miejscu pisała o potrzebie przebaczenia osobie zmarłej doznanych krzywd. Podała przykład pewnego wieśniaka budującego stajnię, która zawsze się zawałała. Wówczas Maria Simma zapytała go, czy nie ma przypadkowo jakiegos zmarłego, który miał z nim zatarg albo był do niego wrogo ustosunkowany. Okazało się, że był ktoś taki. Gdy Maria powiedziała mu, że chce on tylko przebaczenia i dlatego go niepokoi, wówczas wieśniak zaprotestował: *„Co, mam mu przebaczyć tyle ciężkich krzywd, które mi wyrządził, aby mógł dostać się do Nieba? Nie, o nie, niech pokutuje za swoje grzechy”*. Na to Maria wyjaśniła mu, że kiedy się modli mówiąc: *i odpuść nam nasze winy jako i my odpuszczamy naszym winowajcom*, to właściwie mówi Panu Bogu, że nie może mu przebaczyć, bo on nie przebacza innym. Na szczęście to wyjaśnienie przemówiło mężczyźnie do rozsądku. Powiedział: *No dobrze, w Imię Boże przebaczam mu, aby i mnie Pan Bóg darował grzechy*. Od tego czasu mur już się nie zawałał.

Innym razem Marię odwiedziła dusza człowieka, który jechał z nią kiedyś w pociągu i głośno krytykował Kościół i religię katolicką. Dzięki temu, że Maria zwróciła mu uwagę, iż nie jest dobrym człowiekiem, skoro tak bezczęści rzeczy święte, i gdy wysiadła, westchnęła do Boga, by nie pozwolił tej duszy zginąć, ów człowiek nie został na zawsze potępiony.

Relacjonując natomiast zejście straszliwej lawiny, w wyniku której nikt nie ucierpiał, Simma napisała, że wioska została uratowana dzięki cierpieniom i modlitwom ofiarowanym za dusze w czyścicu cierpiące przez pewną kobietę, która niebawem po katastrofie umarła. Simma pisała: *„Gdyby była zdrowa, nie mogłaby tego zrobić. Przez cierpliwe znoszenie cierpień można więcej dusz uratować niż przez samą modlitwę. Nie zawsze dopatrujemy się w cierpieniu kary, bo może być ona pokutą i to nie tylko za siebie, ale przede wszystkim za innych. Pan Jezus był najniewinniejszy, a przecież cierpiał bardzo, przyjąwszy to dobrowolnie jako pokutę za nasze grzechy. Powinniśmy także i my ofiarować nasze cierpienia dla ratowania grzeszników”*.

**Modlitwa codzienna za konających i zmarłych**

Panie Jezu, Odkupicielu świata,  
w zjednoczeniu z Twoją Ofiarą Krzyżową,  
ofiaruję Ci przez ręce Matki Miłosierdzia  
moje modlitwy i prace, radości, trudy i cierpienia  
w intencji konających i zmarłych poddanych oczyszczeniu,  
błagając Cię o przyspieszenie ich wejścia do chwały,  
gdzie Ty wraz z Ojcem i Duchem Świętym żyjesz i królujesz  
na wieki wieków.

Amen.

oprac. J.S.

**nienaganne dzieci Boże pośród narodu zepsutego i przewrotnego.**



## Ks. Jerzy Popiełuszko – 25 rocznica śmierci

**19** października 1984r. zamordowany został Ksiądz Jerzy Popiełuszko – Duszpasterz w kościele Św. Stanisława Kostki w Warszawie. To już 25 lat od męczeńskiej śmierci skromnego Kapłana, którego przesłaniem były słowa: „zło dobrem zwyciężaj”. Zbrodni tej dokonali pracownicy

Spraw Wewnętrznych na polecenie wysokich władz państwowych. Okrutne zabójstwo Ks. Jerzego Popiełuszki wstrząsnęło polskim społeczeństwem i zintegrowało środowiska opozycyjne. Władza już nie mogła zatuszować tej zbrodni, a ludobójczy komunizm pokazał niedowiarkom jeszcze raz swoje prawdziwe oblicze. Natomiast kościół, gdzie pochowano Księdza stał się sanktuarium Związku „Solidarność” i miejscem pielgrzymek milionów Polaków.

Pokolenia czterdziestolatków i starsze dokładnie pamiętają beznadziejne i naznaczone przemocą lata stanu wojennego. Kościół był jedyną ostoją wolności i ochroną dla prześladowanych. Tylko z ambon można było usłyszeć słowa prawdy, wolne od ateizmu i materializmu dialektycznego. Słynne były homilie Ks. Jerzego Popiełuszki podczas Mszy św. za Ojczyznę. Oto fragmenty tej wygłoszonej 26 sierpnia 1984r: (...) *Trzeba wyzbyć się lęku, który paraliżuje i zniewala umysł i ludzkie serca. Tu powtarzam często wypowiedziane z tego miejsca zdania, że bać się trzeba tylko zdrady Chrystusa za parę srebrników jałowego spokoju. Mamy obowiązek dawania świadectwa prawdzie o sierpniu 1980 roku (...). Mamy obowiązek domagać się, by dzieje narodu zaczęły się wreszcie realizować. Trzeba to uczynić z odwagą i rozwagą. Trzeba zdawać sobie sprawę z sytuacji geopolitycznej w jakiej się znajdujemy, ale jednocześnie ta sytuacja nie może być wygodną zasłoną do tego, by zrezygnować z należnych narodowi praw (...). Trzeba do końca usunąć bariery przeszkadzające dialogowi narodu z władzą. W tym trzeba przede wszystkim uczciwie przeprowadzić do końca amnestię dla wszystkich więzionych i*

*posądzonych o czyny z pobudek politycznych (...). Naród polski nie nosi w sobie nienawiści, dlatego zdolny jest wiele przebaczyć, ale tylko za cenę powrotu do prawdy (...). Lecz komunistyczna władza w Polsce oparta na kłamstwie, zbrodni i potędze Związku Radzieckiego nie chciała prawdy ani dialogu z narodem. Dlatego publiczny głos Księdza Jerzego w tej kwestii był nie do zniesienia dla rządzących. Z tej przyczyny służby bezpieczeństwa starały się „uciszyć” niewygodnego Kapłana. Zastraszanie, oszczerstwa, ciągła inwigilacja, ustawione rewizje, wezwania, przesłuchania i aresztowania, to powszechne metody tamtej władzy stosowane wobec obywateli w Polsce Ludowej. Przykładowo wrzucono materiał wybuchowy do mieszkania Ks. Jerzego, ponadto uczestniczył on w dwóch wcześniej przygotowanych „wypadkach samochodowych”. Tylko dzięki modlitwie i ochronie przyjaciół, parafian i kapłanów mógł Ks. Popiełuszko przez dwa i pół roku prowadzić pracę duszpasterską wśród robotników, pomagać prześladowanym i głosić patriotyczno-religijne kazania. Jednak był on nieustannie śledzony, gdyż przygotowywany był zamach. 19 X 1984r. podczas powrotu do Warszawy z Bydgoszczy Ks. Jerzy Popiełuszko, wraz z kierowcą, został zatrzymany i uprowadzony przez funkcjonariuszy Departamentu IV MSW przebranych w mundury milicyjnej drogówki. Miało to miejsce w pobliżu miejscowości Górsk. Funkcjonariusze dotkliwie pobili Księdza i wrzucili do bagażnika, natomiast kierowcy udało się zbiec z kabiny samochodu i zawiadomić o porwaniu. Nastąpił czas niepewności i oczekiwania. Wreszcie 30 października z zalewu na Wiśle koło Włocławka wyłowiono ciało Ks. Jerzego Popiełuszki. Sekcja zwłok wykazała ślady tak brutalnego torturowania, że nawet bardzo doświadczeni lekarze byli wstrząśnięci skalą uszkodzeń wewnętrznych. Zabójstwo to wywołało ogromny wstrząs i oburzenie społeczeństwa. Mimo utrudnień na pogrzeb 3 listopada przybyło dziesiątki tysięcy Polaków. Kapłan – Męczennik został pochowany na terenie kościoła parafialnego św. Stanisława Kostki w Warszawie. Jego grób stał się miejscem tysięcy pielgrzymek i wymiernym Symbolem głównego przesłania: „zło dobrem zwyciężaj”. Obecnie trwa proces beatyfikacyjny Sługi Bożego Ks. Jerzego Popiełuszki.*

W.T.

### Żegnamy i witamy Kapłanów

**W** naszej parafii w tym roku często żegnamy i witamy Kapłanów. Pamiętamy, jak po niespełna dwóch latach posługi, w maju, opuścił nas Ks. mgr Andrzej Turoń i został mianowany proboszczem w Kępnej. Ks. Andrzej wzbudził wielki szacunek swą solidną posługą katechetyczną w brzosteckim Gimnazjum. Ponadto szczególnie dużo pracy włożył we współtworzenie multimedialnego wizerunku parafii Brzostek oraz redagowanie gazety „Światło”. Był świetnym duszpasterzem Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży oraz Parafialnego Oddziału Akcji Katolickiej. Jeszcze raz Redakcja gazety parafialnej i POAK pragnie najserdeczniej podziękować Księdzu Andrzejowi za opiekę duszpasterską i wielkie zaangażowanie. Szczęść Boże!

Trzy lata temu do brzosteckiej parafii przybył **Ks. mgr Stanisław Zagórski**. Nowy wikariusz katechizował młodzież w Zespole Szkół im. Jana Pawła II. Zyskał tam duże uznanie dzięki umiejętnemu podejściu do młodego człowieka, tak często zagubionego w obecnej rzeczywistości. Jednak największy podziw i uznanie parafian zyskał dzięki swym pielgrzymkom rowerowym, a szczególnie tej ostatniej - do Fatimy - liczącej kilka tysięcy kilometrów. Jednym zdaniem Ks. Stanisław to niestrudzony Pielgrzym rowerowy i pieszy oraz organizator tej formy aktywności. Młodzi ludzie doceniali to i są wdzięczni za duszpasterzowanie pieszym zląziskom. Również na łamach gazety parafialnej korzystaliśmy z artykułów przygotowanych przez Ks. Stanisława, za co składamy gorące podziękowania. Dziękujemy również za posługę duszpasterską i wszelkie dobro. Szczęść Boże w nowej placówce!

**Do naszej parafii końcem sierpnia przybyli nowi Wikariusze: Ks. Dr Zbigniew Pałka oraz Ks. mgr Marek Jaworski.** Obaj duszpasterze z wielkim zaangażowaniem rozpoczęli posługę kapłańską na kolejnej swej placówce. Ks. Zbigniew (wyświęcony w 1995r.) katechizuje młodzież Zespołu Szkół im. Jana Pawła II oraz podjął się opieki duszpasterskiej nad Parafialnym Oddziałem Akcji Katolickiej i współredagowania gazety „Światło”. Natomiast Ks. Marek (wyświęcony w 2000r.) uczy młodzież gimnazjalną w Brzostku oraz opiekuje się Katolickim Stowarzyszeniem Młodzieży w parafii.

Naszym nowym Kapłanem życzymy obfitości Łask, opieki Matki Boskiej i Bożego Błogosławieństwa w pracy kapłańskiej oraz dużo ludzkiej życzliwości.

Redakcja

*Między nimi jawicie się jako źródła światła w świecie.*





## Razem i bezpiecznie

Pierwsza niedziela października była wielkim świętem dla fanów motoryzacji. W Małej, tzn. małej wiosce na Podkarpaciu, nad którą góruje pomnik Chrystusa Króla, spotkali się fani jednośladów z całej niemal Europy. Przybyło ich tysiące. Poza bikersami z Polski dotarła spora grupa Litwinów, Niemców, Ukraińców, Słowaków, a nawet przybył przedstawiciel Włoch. Organizatorzy doliczyli się ponad 4 tyś. motocykli. Impreza odbywała się pod hasłem „RAZEM I BEZPIECZNIE” i taka rzeczywistość była. Jej pomysłodawcą i głównym organizatorem od kilku już jest ks. Roman Jurczak – miejscowy proboszcz. Dla motocyklowej braci WUJU. Sam jest pasjonatem wszystkiego co ma silnik i dwa koła i tą pasją skutecznie zaraził wielu.

Na motocyklowym święcie nie zabrakło przedstawicieli z naszej parafii. Brzosteccy motocykliści świętowanie zaczęli od... pracy. Już w sobotni poranek stawili się w Małej aktywnie uczestnicząc w przygotowaniach do imprezy. Słowa wdzięczności i uznania za taką postawę!

W niedzielę zaczęło się bladym świtem. Kawalkady motocykli podążały ze wszystkich stron, bo przecież „wszystkie drogi prowadzą do Małej”. Indywidualnie i w grupach, prywatnie i w



zorganizowanych klubach. Jak kto mógł. Pomykały niepostrzeżenie ścigacze i nakedy, dostojnie dudniły choppersy i cruisery. Tu i ówdzie przetoczył się weteran pamiętający czasy II wojny światowej.

O godzina 9.30 rozpoczęły się powitania. Orkiestra grała hym-

ny narodowe, a przedstawiciele poszczególnych krajów dostojnie wciągali swoje flagi na maszty. O 10.00 rozpoczęła się msza św. celebrowana przez 6 kapłanów-motocyklistów. Przed mszą św. istniała także możliwość skorzystania z sakramentu pokuty, co wielu motocyklistów uczyniło chcąc Bogu podziękować z czystym sumieniem i spotkać się z Chrystusem w sakramencie Eucharystii. Było to dziękczynienie za szczęśliwy sezon oraz modlitwa za tych co z trasy w tym roku nie wrócili, odjechali do Pana. Kaznodzieja – ks. Roman Jurczak (Wuju) uczulał motocyklistów na to co najważniejsze: rozwagę, bezpieczeństwo, wyobraźnię. Statystyki, które podawał z minionego sezonu to przykre, ale



chyba potrzebne ostrzeżenie i „memento” dla każdego kierowcy, nie tylko właściciela dwóch kółek. Pasję motocyklową trzeba przenosić na codzienne życie, obowiązki, pracę i wiarę. Z taką samą pasją należy szukać Boga, bo wiara jest dla człowieka tym czym akumulator dla motoru. Można zainwestować w maszynę majątek, ale bez małego akumulatora, zresztą niewidocznego i skrętnie ukrytego, nie ruszy, jest martwa. Człowiek może zainwestować w karierę, wykształcenie i bogactwo, ale bez Boga i wiary tak naprawdę nie żyje, wszystko na nic.

Po mszy św. każdy mógł się posilić grochówką i kiełbaskami z grila. Do samego wieczoru trwały zabawy i konkursy. Były nawet wyścigi motocykli tyle, że wgrzywał ten, który ostatni przekroczył linię mety. Okazało się, że wolna jazda jest czasem trudniejsza od szybkiej. Zwycięzca musiał okazać się nie lada sprawnością i opanowaniem maszyny. Były rzuty bakiem motocyklowym, tłokami, konkurs na najgłośniejszy wydech. Było też coś dla ucha. Na scenie wystąpiły: grupa Liverpool, Quest Rising z Kowna, Gyvai z Wilna, Jacek Dewódzki z zespołem Rewolucja. Na

placyce stadionu odbyły się też pokazy pierwszej pomocy na fantomach dzięki współpracy z PZMOT, WORD, ITD, CRM. Można było zakupić pamiątkowe chusty i koszulki.

Po zmroku stadion zajaśniał płomieniami i fajerwerkami zespołu Tancerzy Ognia Dracnoica. Po 21.00 w mroku powoli zniknęły ostatnie głosy silników, mrucząc o dniu 18 kwietnia 2010 roku, kiedy to MAŁA znów stanie się Mekką motocyklowego świata.

xz



fot. ze strony: <http://www.moto-friends-mala.pl/>

*Trzymajcie się mocno Słowa Życia, abym mógł być dumny w dniu Chrystusa, że nie na*

## Zamyślenia młodych

## Nasza klasa, czy nasza klęska?

Kochani Młodzi Przyjaciele, czy złapaliście już tego bakcyla i zaraziłście się na tyle mocno, że codziennie spoglądacie w tę charakterystyczną ramkę w swoim komputerze sprawdzając, czy czasem nie wyskoczy Wam linijka zielonych literek, która oznajmia Wam uroczyście, że macie NOWĄ WIADOMOŚĆ? Bo „a nuż... ktoś przysłał Wam zaproszenie”?

Miałem i ja tych zaproszeń pewnie ze trzy setki – a może więcej – nigdy „do liczenia nie miałem głowy” (jak mi podśpiewuje Kaczmarski). Iluż to już ludzi (choćby w Waszym otoczeniu) jest zainfekowanych, albo zapadło na te ciężką chorobę? Może łatwiej spytać odwrotnie, trzymając się medycznej terminologii, ilu pozostało jeszcze zdrowych?

Przepraszam za ten przydługawy wstęp, ale uczyła mnie polonistka, że wstęp, to porządna rzecz, wręcz pół sukcesu. Przystępuję jednak już do rzeczy i pytam: – ilu z Was posiada konto na Naszej Klasie? No, łapka w górę, hop! – i liczymy: jedna, druga, pięćdziesiąta...

Gdybym był magikiem i miał czarodziejską różdżkę, zrobiłbym to za Was, ale nie jestem, więc mam do Was prośbę - wbijcie jakieś ostre narzędzie w ten rozdmuchiwany do granic absurdu balonik przyjaźni. Bo pomyślcie tylko jeden z drugim, jakim cudem Twoja klasa może liczyć trzysta osób? Miałas/miałeś zajęcia wyrównawcze w dziesięciu szkołach? A może miałeś wilczy bilet w Twoim powiecie i migrując od szkoły do szkoły nabierałeś znajomych w całej Polsce? A jeśli nic z tych rzeczy to... pas, stop, szlaban, koniec zabawy!

Przyznaję - było i ze mną podobnie (zanim się spostrzegłem, jaka to lipa) - że patrząc z podenerwowaniem: może napisał, może się odezwała... o, jest wiadomość... jedna, druga, trzecia... Przyjemnie było nagle stać się kimś kogo **zaprasza się** do jakiegoś grona, społeczności... Z bólem muszę przyznać, że mało było tych zaproszeń w moim życiu. Jakże przyjemnie było mi więc podbechtać własne ego i przynajmniej na krótką chwilę poczuć się istotnym elementem jakiejś zbiorowości. Bardzo szybko jednak przyszedł czas na refleksję. Otrzymuję wiadomości, ale od kogo? Jedna od osoby, którą widuję cztery razy w tygodniu, ale nie zamieniłem z nią nigdy ani słowa, druga od sąsiada, któremu kłaniam się co rano, trzecia od koleżanki, co to od ukończenia podstawówki udaje, że mnie nie zna, kolejna od osoby, której nie znam, ani ona mnie nie zna, ale przecież... zawsze możemy się poznać!... Ach, to pewnie na tym ma polegać ta bliższa więź, że poza bezpośrednim kontaktem, numerem w komórce, gadu-gadu, mam te

osoby jeszcze w sieci wirtualnej klasy, jak jakieś złote rybki (a może lepiej śledziki...)? Nie bardzo to do mnie docierało. Ale z biegiem czasu zaczęło mnie mierzic nadużywanie słowa „przyjacieł” w stosunku do osób, których „w realu” nie nazwałbym znajomymi. Kompletnie otrzeźwienie nastąpiło dopiero wtedy, gdy jednego razu zobaczyłem na Naszej Klasie zdjęcia z pogrzebów, a innym razem intymne „fotki” koleżanki mojej koleżanki z kolegą mojego znajomego – powiedziałem: O nie! I krzyknąłem: VETO, jak dawny Sarmata, broniący buńczucznie swego honoru. Dlaczego? To proste. Bo bardzo nie lubię chodzić na zakupy, gdzie oferują mi wszelki chłam za moje pieniądze, nie lubię nawet oglądać wystaw sklepowych, a cóż dopiero podglądać cudze życie. A, niestety, doszedłem do przekonania, że serwis *Nasza Klasa* stał się swoistym targowiskiem - punktem skupu i wymiany przyjaźni, rewii mody i wszelkiej próżności, ohydną wylegarnią plotek, a czasem nawet pralni koleżeńskich, czy rodzinnych brudów. Kto lubi, niech patrzy, niech żeruje, i niech pozwala żerować na sobie innym.

Ale o przyjaźni mówić mu się nie godzi. Bo co to za przyjaciel poznany przez przyjaciela mojego przyjaciela! Nie jestem kosmopolitą, ani obieżyświatem, nie mam wśród prawdziwych znajomych ludzi z całego globu i nie chcę znać ani uniesień, ani zawodów miłosnych całej żyjącej populacji. A tylko w tym celu mógłbym zresztać w swoim profilu tysiące znajomych. (Warto nadmienić, że rekordziści mają ich ok. 10 tysięcy) Mam za to coś zdecydowanie lepszego, ważniejszego i godniejszego niż wirtualne znajomości. Mam przyjaciół, którym podaję rękę na powitanie albo pomocną dłoń, jeśli tego potrzebują. Mam znajomych, których mogę przytulić w czas zły lub na nich nakrzyczeć, jeśli boleśnie nadepną mi na odcisk... Mam przyjaciół, którzy obywają się bez tych wirtualnych pozorów, bez wirtualnej podpuchy, że „nazywam się Legion, ponieważ są nas miliony” Nie chcę mieć kilkuset zaufanych... zadowolam się jednym... ale naprawdę mi bliskim.

Na koniec wypada wyrazić ubolewanie, że tak „przyjazna” w założeniach idea *Naszej klasy* uległa wypaczeniu i stała się karykaturą samej siebie. Twórcy portalu prześcigają się w pomysłach aby zwiększyć liczbę użytkowników do maksimum, a tym samym podnieść jego wartość rynkową, no i, co tu dużo mówić... zwyczajnie czerpać z tego korzyści... bynajmniej nie moralne.

Tak więc, Drogi Czytelniku, jeśli dotarłeś do tego punktu, to zadaj sobie pytanie czy chcesz w tym nadal uczestniczyć? Bo jeśli nie, to zaśpiewaj wraz ze mną (i z grupą Radiohead) „What the hell am I doing here? I don't belong here” i dołącz do grona coraz szerszego rekonwalescentów. Zapraszam serdecznie do wymiany (a może zmiany?) poglądów i doświadczeń.

**L. S.**



Dnia 3 października delegacja naszego KSM-u w raz z opiekunem uczestniczyła w Zjeździe Diecezjalnym. Spotkanie rozpoczęliśmy Liturgią Słowa i Komunią św. Po nabożeństwie, odbyły się wybory do Zarządu Diecezjalnego KSM. Po wyborach uczestnicy udali się do auli, gdzie obejrzeli spektakl poświęcony 70 -tej Roczniczy Wybuchu II Wojny Światowej. **Spotkania parafialnego oddziału KSM odbywają się w każdą sobotę po Mszy św. wieczornej. Na spotkaniach poruszamy tematy nurtujące młodzież XXI wieku, rozważamy niedzielną Liturgię Słowa, pogłębiają swoją wiarę poprzez wspólną modlitwę.**

**Zapraszamy wszystkich chętnych do wspóluczestniczenia w dziele KSM.**

*Członkowie KSM*



**próżno biegłem i nie na próżno się trudziłem. A jeśli nawet krew moja ma być wylana przy**



## Szkolne Koło Caritas przy Zespole Szkół im. Jana Pawła II w Brzostku

*„Miłować prawdziwie i w pełni potrafi tylko ten,  
Kto zdolny jest posiadać siebie samego;  
Posiadać po to, ażeby stawać się darem dla drugich”*

Jan Paweł II

**11** marca 2008r. odbyło się zebranie inauguracyjne Zarządu Szkolnego Koła Caritas, w którego skład weszli:

PRZEWODNICZĄCA: Dorota Pasek

ZASTĘPCA: Anna Żurowska

SEKRETARZ: Joanna Rzeszowska

SKARBNIK: Justyna Skórska

Utworzone Szkolne Koło Caritas ma na celu pomagać zarówno finansowo, jak i dawać wsparcie duchowe. Nasze SKC przy Zespole Szkół im. Jana Pawła II w Brzostku obecnie liczy 30 członków, aktywnie współpracuje z Domem Spokojnej Starości w Parkoszu oraz z Domem Dziecka „HANKA” w Dębicy. Organizujemy wyjazdy na różne okoliczności np.: wyjazd do Domu Spokojnej Starości w Parkoszu, gdzie przedstawiliśmy jasełka i wspólnie zaśpiewaliśmy kolędy, a także połamaliśmy się opłatkiem. Atmosfera była naprawdę bardzo miła i wszyscy czuliśmy się jak jedna wielka rodzina. Po wspólnym kolędowaniu, w mniejszych grupach odwiedziliśmy osoby, które nie mogły

przybyć na nasze przedstawienie. W każdym z pokoi zostawiliśmy kartki z Świątecznymi życzeniami. Podczas łamania się opłatkiem, pojawiały się lzy wzruszenia u niektórych osób i u nas. Osoby przebywające w Domu Spokojnej Starości były szczęśliwe, że pamiętaliśmy o Nich w tak ważnym okresie jakim jest Boże Narodzenie. Zostawiliśmy również opłatek dla każdej osoby. Gdy każdy z nas zasiadł przy wigilijnym stole, myślami łączył się z podopiecznymi z Domu Spokojnej Starości. Mimo tego, że byliśmy daleko, opłatek który pozostawiliśmy, jednoczył nas myślami. Był to jeden z najmilszych wyjazdów.

Organizujemy ponadto zbiórki zarówno w szkole jak i na terenie gminy Brzostek. Wszystkim ofiarodawcom z całego serca dziękujemy. Zostały zebrane pieniądze oraz zabawki, ozdoby świąteczne, przybory szkolne i różne prezenty, które przekazane zostały dzieciom z Domu Dziecka „HANKA”. Zostaliśmy przez nie bardzo miło i ciepło przyjęci. Był czas na rozmowę ze starszymi oraz zabawę z najmłodszymi mieszkańcami D.D. Smutek na twarzach pojawił się, gdy odjeżdżaliśmy, zostaliśmy zaproszeni na kolejne odwiedziny oraz dostaliśmy liczne buziaki od najmłodszych dzieci.

Uczestniczyliśmy również w zjeździe szkolnych kół Caritas w Jasle. Spotkanie rozpoczęło się Mszą św. pod przewodnictwem ks. prałata Stanisława Słowika – dyrektora Caritas Diecezji Rzeszowskiej. Po Eucharystii nastąpiło spotkanie w czasie którego poszczególne koła prezentowały swoją działalność.

W nadchodzącym roku szkolnym 2009/2010 mamy wiele planów związanych z poszerzeniem naszej służby Bogu i bliźniemu. Mamy nadzieję, że uda nam się kontynuować dotychczasową usługę i poszerzyć ją o nowe inicjatywy. Wszystkim uczniom, sponsorom i ludziom o dobrych sercach bardzo dziękujemy. **Dorota Pasek**

**Weronika Sobczyk**  
(Uczennice kl. III TŻ)

## Zespół Szkół imienia Jana Pawła II w Brzostku

**D**nia 2 października w naszym Zespole Szkół obchodziliśmy 51 rocznicę założenia placówki oraz 10 rocznicę nadania imienia Jana Pawła II.

Szkoła została założona przez **mgr inż. Eugeniusza Batyckiego**, był on również jej pierwszym dyrektorem w okresie od 1 września 1958r. do 31 sierpnia 1985r. Od 1 września 1986r. do 31 sierpnia 1992 roku funkcje dyrektora sprawował **mgr inż. Jerzy Bonarek**. Obecnie funkcję dyrektora od 1 września 1992r. pełni **mgr Halina Nowak**.

### Wicedyrektorzy szkoły w latach 1977-2009r.:

-mgr inż. Marian Szarek

-mgr inż. Jerzy Bonarek

-mgr inż. Jan Skórski

-mgr Marian Pasisz

-mgr inż. Anna Mazurczak

-obecnie mgr inż. Anna Fundakowska

### Kierownicy szkolenia praktycznego w latach 1983-2009r.:

-inż. Natalia Utorowicz

-mgr inż. Jerzy Słupek

-mgr inż. Marian Szarek

- inż. Krystyna Rak

-obecnie mgr inż. Janina Słupek

Jak co roku rozpoczęliśmy naukę mszą św. w kościele parafialnym w Brzostku. Sprawował ją w intencji uczniów i nauczycieli ksiądz dr Jan Cebulak. Następnie udaliśmy się do szkoły na akademię, którą przygotowali nasi koledzy i koleżanki z klasy 3 LO. Była ona poświęcona patronowi naszej szkoły - Janowi Pawłowi II. Po akademii ks. Zbigniew Pałka wygłosił konferencję, której wszyscy z zainteresowaniem i uwagą wysłuchali.

Po konferencji wraz z wychowawcami udaliśmy się do klas. W klasach rozmawialiśmy na temat tego, co wniósł w nasze życie tak wielki autorytet, jakim jest Jan Paweł II. Jesteśmy dumni, że możemy chodzić do szkoły, która posiada takiego patrona.

Jeden z najbardziej szanowanych postaci naszych czasów - Papież Jan Paweł II - Karol Wojtyła – pociągnął swoim osobistym przykładem miliony do krucjaty przeciwko niesprawiedliwości i prześladowaniom niewinnych.

Pierwszy Papież-Polak był prawdziwym obywatelem świata, posługującym się wieloma językami i niestrudzenie pielgrzymującym do wspólnot chrześcijańskich – nawet wtedy gdy kula zamachowca nieomal nie zakończyła jego życia. Dla mnie osobiście Jan Paweł II był i jest największym człowiekiem naszych czasów. Wspaniała jest jego bezpośredniość z jaką traktował każdego. Wszyscy czuli się przy nim kimś ważnym, nie tylko częścią bezosobowego tłumu.

Papież jest wzorem do naśladowania dla każdego młodego człowieka.

**Dorota Pasek**

*ofiarniczej postudze około waszej wiary, cieszę się i dzielę radość z wami wszystkimi: a także*

## Krótko

**18.06.** na zakończenie oktawy Bożego Ciała po Mszy św. odbyło się tradycyjne poświęcenie wianków. Po nabożeństwie przeszła wokół kościoła procesja z Najświętszym Sakramentem. Następnie odbyło się błogosławieństwo dzieci i rozdanie słodkich upominków.

**18.06.** 25 lat temu Ojciec Święty Jan Paweł II podarował młodzieży krzyż, który od tego czasu towarzyszy Światowym Dniom Młodzieży, obchodzonym w różnych częściach świata. Krzyż ŚDM wraz z kopią ikony Matki Bożej „Salus Populi Romani” pielgrzymuje po całym świecie. 18 czerwca przybył do Jasła. W trakcie drogi krzyż i ikonę nieśli przedstawiciele różnych parafii. Młodzież z Brzostku również dostąpiła tego zaszczytu. Na zakończenie peregrynacji w Jasle odbyła się uroczysta Msza św. pod przewodnictwem ks. biskupa Edwarda Białogłowskiego, który przewodniczył całej uroczystości peregrynacji krzyża ŚDM.

**19.06.** Dzieci i młodzież ze szkół terenu parafii zakończyła rok szkolny Mszą Św. o godz. 8:15. Następnie udali się do swoich szkół po odbiór świadectw.

**20.06.** wyruszyła rowerowa pielgrzymka z Rzeszowa do Fatimy. Razem z grupą 70 kolarzy pojechał ks. Stanisław Zagórski, który od trzech lat pracuje w naszej parafii. Trasa liczy 4.386 kilometrów i jest bardzo trudna; jak podkreśla organizator pielgrzymki ks. Mariusz Nowak prezes Katolickiego Klubu Sportowego Alpin w Rzeszowie, będzie 29 etapów, od 77 do 203 kilometrów.

**21.06.** Stowarzyszenie na Rzecz Osób Potrzebujących „Nieść Nadzieję” oraz Warsztaty Terapii Zajęciowej w Brzostku zorganizowały „Rodzinny Piknik Integracyjny”. W programie znalazły się m.in.: występy kapeli ludowej „Brzostowianie, zespołu „Andante”, zespołu „Desert”, pokaz tańca uczniów z Gimnazjum w Brzostku, występ kabaretu „Metanoia” z Krakowa, pokazy Zakonu Rycerskiego Ziemi Bieckiej, różne konkursy dla dzieci z nagrodami i wiele innych atrakcji.

**02.07.** nauczyciele i parafianie uczestniczyli w 72 Ogólnopolskiej Pielgrzymce Nauczycieli i Wychowawców na Jasnej Górze. Brzosteckim Pątnikiem przewodniczył Ks. Proboszcz Dr Jan Cebulak – Dekanalny Duszpasterz Nauczycieli. Centralnym punktem uroczystości była Msza Święta koncelebrowana na jasnogórskich wałach pod przewodnictwem Ks. Bp. Grzegorza Kaszaka oraz Ks. Bp. Edwarda Białogłowskiego i Ks. Bp. Edwarda Dajaczka. Podczas homilii i prelekcji wskazano, że nauczyciele swą wiedzą i postawą mają tak prowadzić młodego człowieka, aby w przyszłości szanował i kochał każdego. Dlatego „... do wychowania ucznia do prawdziwej i pięknej miłości trzeba mocy z wysoka...”. W drodze powrotnej brzosteccy pielgrzymi pokłonili się również Matce Bożej Leśniowskiej – Patronce Rodzin.

**05.07.** parafia oraz Warsztaty Terapii Zajęciowej zorganizowały Rodzinne Spotkanie Wakacyjne. W programie znalazło się wiele różnych atrakcji. Jedną z nich była loteria

fantowa, która cieszyła się największym zainteresowaniem. Najmłodszy mogli pod okiem instruktora przejechać się na koniku. Tym razem pogoda dopisała i wszyscy bawili się świetnie.

**05-11.07.** ośmiu ministrantów z naszej parafii spędza część swoich wakacji na turnusie Liturgicznej Służby Ołtarza w Kotani koło Nowego Żmigrodu.

**06-17.07.** „Wakacyjne Oratorium 2009”. Każdego dnia spotykając się z Panem Jezusem nasi najmłodszy parafianie uczą się modlitwy, wspólnej zabawy, śpiewu, a także pracy, pomagając sobie nawzajem

**20-24.07.** w naszej parafii zostały zorganizowane warsztaty pt. „Misyjne wakacje z Bogiem”. Uczestniczyły w nich dzieci i młodzież należące do „Parafialnego Ogniska Misyjnego” z Zespołu Szkół w Nawsiu Brzosteckim i Szkoły Podstawowej w Brzostku oraz wszystkie chętne dzieci.

**26.07.** z racji obchodzonego dzień wcześniej wspomnienia św. Krzysztofa, po każdej Mszy św. modliliśmy się o błogosławieństwo Boże dla kierowców i podróżujących. Odbyło się także poświęcenie pojazdów.

**06.08.** Mieszkańcy Bukowej przeżywali w swojej kaplicy dojazdowej odpust z racji Święta Przemienienia Pańskiego.

**10-14.08.** 18 osobowa grupa młodzieży z naszej parafii z ks. Stanisławem uczestniczyła w obozie wypoczynkowym na terenie Beskidu Niskiego. Pierwsze trzy dni to odpoczynki na górskich szlakach wokół miejscowości uzdrowskiej Wysowa.

**15.08.** w Uroczystość Wniebowzięcia NMP, jak nakazuje tradycja, spora grupa brzosteckich parafian wzięła udział w pieszej pielgrzymce do Sanktuarium Matki Bożej w Przechyciu. Pielgrzymi modlitwą i śpiewem wychwalali Maryję na 7-kilometrowej trasie. Uczestnicy oraz ci, co przybyli indywidualnie wzięli udział w uroczystej sumie o godz. 11.00. zakończonej procesją eucharystyczną.

**30.08.** na terenie Warsztatów Terapii Zajęciowej odbył się kolejny już „Rodzinny Parafialny Festyn” z okazji zakończenia wakacji. Na festynie wystąpił zespół klerycki Wyższego Seminarium Duchownego Zgromadzenia Świętego Michała Archanioła „Michael” z Krakowa.

**01.09.** o godz. 8:15 rozpoczęła się uroczysta Msza Św. inauguracyjna nowy rok szkolny w placówkach oświatowych brzosteckiej parafii. Na czele pocztów sztandarowych licznie przybyli uczniowie, rodzice, nauczyciele, dyrektorzy. Celebry Najświętszej Ofiary sprawował Ks. Dr Jan Cebulak. Podczas homilii Ks. Proboszcz mówił o patriotyzmie i pamięci historycznej w kontekście 70 rocznicy agresji niemieckiej i radzieckiej na Polskę. Przypomniany został również dzieciom i młodzieży fakt realizacji obowiązku szkolnego i religijnego w codziennym życiu, gdyż to jest fundamentem prawdziwego wzrastania.

**06.09.** na stadionie GOSiR w Brzostku odbyły się Dożynki Gminne. Mszę świętą dziękczynną koncelebrowaną przez: Ks. Proboszcza Mariana Czecha z Grudnej Górnej, Ks. Proboszcza Ryszarda Radonia z Siedlisk-Bogusz, Ks. Proboszcza Józefa Roška z Ka-

mienicy Górnej pod przewodnictwem Ks. Proboszcza dra Jana Cebulaka z Brzostku. Po Mszy św. proboszczowie wspólnie poświęcili wieniec dożynkowy.

**13.09.** w przeddzień odpustu, nasza parafia oddała cześć Matce Bożej podczas Nabożeństwa Fatimskiego, któremu przewodniczył ks. Tadeusz z Dębicy. Kazanie wygłosił ks. Sławomir Zych. Po Mszy św. z kościoła wyruszyła procesja różańcowa z figurą Matki Bożej Fatimskiej ulicami: Słoneczną, Ks. K. Ostafińskiego i Szkolną z powrotem do kościoła.

**14.09.** obchodziliśmy doroczny odpust Znalezienia Krzyża Świętego. Po uroczystej Sumie, której przewodniczył ks. Sławomir Zych, odbyła się procesja i błogosławieństwo Najświętszym Sakramentem. Dzisiejsze święto to upamiętnia fakt odnalezienia Krzyża Świętego przez św. Helenę, matkę cesarza Konstantyna Wielkiego.

**23.09.** po wakacyjnej przerwie wspólnota Liturgicznej Służby Ołtarza przy naszej parafii, wraz z zaproszonymi Siostrami miała możliwość spotkania się na wspólnym grillowaniu. Przy okazji dziękujemy sponsorowi „kielbasek” na nasze grillowanie Panu Kazimierzowi Sarnie i oczywiście polecamy się na przyszłość Pana życzliwej pamięci.

**01.10.** Początek nabożeństw różańcowych. Od dziś Msza św. i różaniec o godz. 17:00

**02.10.** w Zespole Szkół imienia Jana Pawła II obchodziliśmy 51 rocznicę założenia szkoły oraz 10 rocznicę nadania jej imienia Jana Pawła II. Uroczystość rozpoczęliśmy Mszą św. w kościele parafialnym w Brzostku. Sprawował ją w intencji uczniów i nauczycieli ksiądz dr Jan Cebulak. Następnie udaliśmy się do szkoły na akademię, poświęconą patronowi naszej szkoły - Janowi Pawłowi II. Po akademii ks. Zbigniew Pałka wygłosił konferencję.

**03.10.** młodzież naszej parafii wraz z opiekunem wzięła udział w kolejnym Zjeździe Diecezjalnym KSM, który odbył się w Auli WSD w Rzeszowie. Celem spotkania było wyłonienie nowego Zarządu Diecezjalnego stowarzyszenia.

**04.10.** zakończenie sezonu motocyklowego w Małej. Przyjechali kierowcy jedszładów z całej Polski oraz z Litwy, Słowacji, Ukrainy i Włoch. Były koncerty oraz konkursy, impreza trwała do późnych godzin wieczornych. Organizator ks. Roman Jurczak zapraszał wszystkich 18 kwietnia 2010 r. na kolejny zlot.

**11.10** przeżywaliśmy Dzień Papieski pod hasłem: „Jan Paweł II - Papież Wolności”. Przez cały dzień była prowadzona przed kościołem zbiórka do puszek z przeznaczeniem na stypendium dla młodzieży dotkniętej konsekwencjami biedy. O godz. 14.00 rozpoczęła się adoracja Najświętszego Sakramentu i program prowadzony przez uczniów ze Szkoły Podstawowej w Brzostku a następnie przez młodzież z Zespołu Szkół w Nawsiu Brzosteckim. O godz. 17.00 została odprawiona Msza św. i różaniec. Liturgia Mszy św. o godz. 17.00 prowadzona była przez Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży.

Redakcja

# KRONIKA DUSZPASTERSKA

od 15. 06. 2009 do 11. 10. 2009

Ze smutkiem informujemy, że z naszej wspólnoty parafialnej odeszli ze znakiem wiary do wieczności:



- 21.07. + Jan Szukała, lat 71, (Wola Brzostecka)
- 22.07. + Helena Dziurdzik, lat 93, (Brzostek)
- 23.07. + Zofia Piłat, lat 80, (Brzostek)
- 27.07. + Eugeniusz Wołowicz, lat 56, (Wola Brzostecka)
- 04.08. + Jan Zięba, lat 79, (Nawsie Brzosteckie)
- 06.08. + Stanisława Jędrzejczyk, lat 73, (Klecie)
- 13.08. + Zofia Zegarowska, lat 78, (Nawsie Brzosteckie)
- 14.08. + Helena Dziedzic, lat 99, (Zawadka Brzostecka)
- 21.08. + Miłosz Kolbusz, lat 15, (Brzostek)
- 03.09. + Zbigniew Zastawny, lat 60, (Brzostek)
- 08.09. + Józefa Drozd, lat 85
- 03.10. + Katarzyna Kolbusz, lat 85, (Bukowa)
- 06.10. + Genowefa Nylec, lat 77, (Nawsie Brzosteckie)

**Dobry Jezuu, a nasz Panie, daj im wieczne spoczywanie.**

**Sakramentalny związek małżeński zawarli:**

- 20.06. Dariusz NOWICKI i Anna RUTKOWSKA (Nawsie Brzosteckie)
- 20.06. Jacek Marian AUGUSTYN i Małgorzata Łucja PATEREK (Brzostek)
- 20.06. Marek KOLBUSZ i Justyna Monika DZIEDZIC (Zawadka Brzostecka)
- 27.06. Piotr Tomasz CZAPLA i Patrycja WILUSZ (Zawadka Brzostecka)
- 04.07. Marcin KMIOTEK i Maria WOJNAR (Zawadka Brzostecka)
- 11.07. Tomasz Paweł Jaworski i Monika GIERUT (Brzostek)
- 11.07. Krzysztof Łukasz Furca i Klaudia Monika Szybowicz (Nawsie Brzosteckie)
- 18.07. Grzegorz Piotr KOLMAN (Przeczyca) i Ewelina Maria KAWALEC (Brzostek)
- 25.07. Krzysztof, Stanisław WARZECHA (Jodłowa) i Iwona Karolina GODNIAK (Brzostek)
- 25.07. Ireneusz Marek SZCZEPANIK (Gorzejowa) i Marzena, Anna MAZIARKA (Wola Brzostecka)
- 25.07. Marcin PRZEBIĘDA (Brzostek) i Renata, Magdalena KACZKA (Brzostek)
- 01.08. Seweryn KRAJEWSKI (Brzostek) i Alina GÓRKA (Wola Brzostecka)
- 08.08. Grzegorz Ireneusz WOŹNIAK i Anna Katarzyna ŁAZOWSKA (Brzostek)
- 15.08. Grzegorz ARMATA i Angelika Bogumiła KORZEŃ (Brzostek)
- 15.08. Łukasz Stefan ZEMŁA i Patrycja SYNOWIECKA (Brzostek)
- 15.08. Dawid Rafał OLEKSY i Iwona Justyna KOLBUSZ (Bukowa)
- 22.08. Łukasz OLIWA i Katarzyna KRAJEWSKA (Bukowa)
- 22.08. Łukasz Stanisław KRAJEWSKI i Małgorzata PIETRZYCKA (Brzostek)
- 05.09. Michał Szymon WĘGRZYŃ i Monika WÓJCIK (Klecie)
- 05.09. Robert Grzegorz RECHUL i Marta BARAN (Brzostek)
- 06.09. Robert WAŚIEWICZ i Dagmara Maria WOJNAROWSKA (Brzostek)
- 12.09. Rafał Marcin BYKOWSKI i Anna GIERUT (Brzostek)
- 12.09. Grzegorz Stanisław POGORZELSKI i Justyna ZIARNIK (Brzostek)
- 12.09. Tomasz Krzysztof SOŁOPA i Joanna Elżbieta RAŚ (Bukowa)
- 19.09. Andrzej SZAREK i Kinga Katarzyna BIELECKA (Brzostek)
- 26.09. Paweł Piotr KŁUSEK i Katarzyna Anna KAPUT (Brzostek)
- 26.09. Marcin KOPEĆ i Katarzyna Marzena FRYC (Nawsie)
- 10.10. Krzysztof PIEKARCZYK i Beata Anna PODGÓRSKA (Brzostek)
- 10.10. Michał Piotr ZIĘBA i Jolanta ŻYGŁOWICZ (Brzostek)

**Niech dobry Bóg napelni tych małżonków odpowiedzialną miłością, która wszystko przetrzyma.**

Z radością zawiadamiamy, że w ostatnim czasie następujące dzieci otrzymały Sakrament Chrztu Świętego:



- 20.06. Kacper Adam Augustyn (Brzostek)
- 27.06. Nikola Magdalena Szpak (Klecie)
- 27.06. Kacper Michał Cichocki (Brzostek)
- 28.06. Ewa Mariola Święch (Nawsie Brzosteckie)
- 28.06. Dariusz Andrzej Święch (Nawsie Brzosteckie)
- 28.06. Beata Elżbieta Święch (Nawsie Brzosteckie)
- 28.06. Zofia Aleksandra Laska (Wola Brzostecka)
- 28.06. Marlena Katarzyna Mszyca (Klecie)
- 05.07. Marlena Weronika Maduzia (Brzostek)
- 12.07. Igor Wąsik (Brzostek).
- 01.08. Tomasz Józef Grzesiak (Nawsie Brzosteckie)
- 15.08. Oliwia Przewięda (Brzostek)
- 16.08. Martyna Oliwia Sepioł (Brzostek)
- 22.08. Wiktor Jakub Kurcz (Brzostek)
- 29.08. Milena Kinga Kapała (Nawsie Brzosteckie)
- 29.08. Adrian Robert Warzecha (Brzostek)
- 29.08. Hubert Jan Zięba (Klecie)
- 30.08. Martyna Anna Prisner (Klecie)
- 30.08. Julian Dec (Nawsie Brzosteckie)
- 30.08. Kacper Paweł Baran (Brzostek)
- 05.09. Magdalena Anna Zięba (Klecie)
- 05.09. Oliwia Surdel (Zawadka Brzostecka)
- 13.09. Kamil Wal (Wola Brzostecka)
- 20.09. Jakub Julian Zajdel (Bukowa)
- 27.09. Amelia Gotfryd (Brzostek)
- 10.10. Tymoteusz Miśkiewicz (Zawadka Brzostecka)

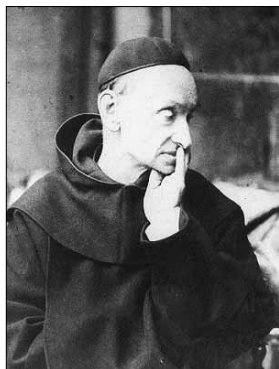
**Módlmy się za te dzieci, aby wzrastały w wierze dla chwały Boga i Kościoła powszechnego.**



## Nowi Duszpasterze

W imieniu Wszystkich naszych Drogich Czytelników wszystkich Parafian serdecznie witamy nowych Duszpasterzy, którzy rozpoczynają posługę w naszej parafii. Równocześnie z wielką radością informujemy, że opiekunem Parafialnego Oddziału Akcji Katolickiej, będzie ks. dr Zbigniew Pałka. Jak co roku gorąco zachęcamy parafian do przyłączenia się i zaangażowania w prace POAK.

Członkowie



## Józef Kalinowski (1835-1907), zakonnik Św. Ojciec Rafał.

Kontynuując nasze rozważania (rozpoczęte w czerwcowym wydaniu) nad sylwetką św. Ojca Rafała, skupimy się obecnie nad jego zakonnym etapem życia.

Druga poł. XIXw. to czas zaborów, walki z polskością i z polskim Kościołem, który kultywował ducha patriotyzmu. Jest to czas kasaty m.in. wielu klasztorów, wspólnot zakonnych lub zakazu

przyjmowania do nowicjatu i rozwijania nowych powołań. W takiej trudnej sytuacji znalazł się zakon Karmelitów Bosych. Pozostał w tym czasie tylko jeden taki klasztor na ziemiach polskich - w Czernej koło Krakowa. Klasztor ten liczył kilku zakonników i to w większości obcokrajowców. Ówczesny przeor ponawia swoje prośby o modlitwy w intencji odnowy życia zakonnego w ich podupadającym klasztorze. Jest to również prośba Karmelitanek Bosych. Jedną z nich jest siostra Ksawera Czartoryska, która otrzymuje w tej intencji list z Paryża od swojej bratowej hrabiny Działyńskiej. Ona poleca Józefa Kalinowskiego w takich słowach: „Nic nie mów, ale módl się. W tych rzeczach nie trzeba ani zachęcać, ani popychać, ale zostawić Bogu wszelkie działanie.” Przełożona siostry Ksawery pisze na karteczce intencję modlitewną dla sióstr – „Notre Ordre en Pologne – Monsieur Kalinowski.” Na drzwiach chóru w tutejszym klasztorze intencja ta będzie wisiała przez długie miesiące. Znajomi wiedzieli, że Józef pragnie oddać swe życie Panu Bogu. Siostra Ksawera zwraca wtedy uwagę na Karmel. Wreszcie 15 października 1877r. Józef Kalinowski podejmuje decyzję o wstąpieniu do zakonu Karmelitów Bosych. Ma to miejsce w liturgiczne wspomnienie św. Teresy od Jezusa – reformatorki Karmelu. Potem mijają miesiące nad poszukiwaniem odpowiedniego zastępcy na wychowawcę dla księcia Augusta Czartoryskiego. Dlatego dopiero w lipcu 1878r. Józef Kalinowski rozpoczyna nowicjat w klasztorze w

Grazu i otrzymał imię – brat Rafał od św. Józefa. Po ukończeniu studiów filozoficzno-teologicznych w Győr na Węgrzech i złożeniu tam uroczystych ślubów zakonnych przyjeżdża do Czernej, gdzie otrzymuje święcenia kapłańskie w styczniu 1882r. Wkrótce obejmuje stanowisko przeora klasztoru. Nowy przeor z zapałem kontynuował dzieło odnowy duchowej i materialnej, szczególnie nacisk kładąc na pracę duszpasterską. Jego przeznaczeniem okazał się konfesjonał i to konfesjonał właśnie, a nie ambona, uczynił ojca Rafała przewodnikiem dusz. Do niedawno świecącego pustkami kościoła w Czernej zaczęły napływać pielgrzymki. W okresach odpustów ojcowie znający język polski z trudem obsługują wszystkich chętnych do spowiedzi. Szczególnie bywa obciążony konfesjonał ojca Rafała, gdzie często się przeziębiam. Największym jednak problemem był brak odpowiednich kandydatów do życia zakonnego. Dlatego pod nadzorem ojca Rafała powołano nową fundację, budując w Wadowicach klasztor wraz z niższym seminarium duchownym. Niestety ojciec Rafał coraz częściej zapada na zdrowiu, nękały go przeziębienia i zapalenia płuc. Ponadto poza pełnieniem funkcji przeora w Czernej i Wadowicach był spowiednikiem klasztoru Karmelitanek Bosych w Krakowie oraz wizytatorem klasztorów we Lwowie i Przemyślu. Latem 1906r. towarzysząc prowincjałowi w wizytacji, doznał postrzału reumatycznego i wrócił do Wadowic, z trudem się poruszając. W grudniu zachorował obłożnie na zapalenie płuc. Lekarze i chory zdawali sobie sprawę, że koniec jest już bliski.

Wiosną jednak stan zdrowia ojca Rafała poprawił się, ale latem nastąpiło pogorszenie. Ojciec Rafał nie mógł nawet uklęknąć do modlitwy. W sierpniu nastąpił nawrót zapalenia płuc i stawów kolanowych, to wszystko przykuło chorego do łóżka. Trzynastego listopada przyjął Sakrament Chorych. 15 XI w zakonie karmelitańskim obchodzi się Dzień Zaduszny, w roku 1907 był to piątek. Tego dnia około godziny ósmej rano ojciec Rafał szepnął: Teraz już odpoczne”, po czym oddał ducha Panu.

(oprac. W.N. na podst. publikacji M. Czerwińskiej „Późno umiłowalem”)



## Św. Jadwiga Śląska

– urodziła się ok. 1174r. w zamku Andechs w niemieckiej Bawarii, jako córka hrabiego Bertolda i Agnieszki, tytułujących się również książętami Meranii, Krocacji i Dalmacji. Pochodziła z licznej rodziny – miała czterech braci i trzy siostry. W dzieciństwie otrzymała bardzo staranne wykształcenie w

klasztorze benedyktynek w Kitzingen w Bawarii. Zgodnie z ówczesnymi zwyczajami w rodzinach książęcych, już w wieku dwunastu lat Jadwiga została zaślubiona Henrykowi I Brodatemu, księciu śląskiemu. W szczęśliwym małżeństwie Jadwiga powiła siedmioro dzieci. Wraz z mężem troszczyła się o coraz pełniejszą chrystianizację Śląska i utorowała drogę misjonarzom z licznych wspólnot zakonnych. Jadwiga Śląska była fundatorką szpitali i instytucji zajmujących się opieką nad chorymi. O Księżnej jeden z historyków pisał: „Była to kobieta w owych czasach niezwykła. Pełna nadzwyczajnej litości dla wszystkich, którzy ulegli w walce o byt, a więc dla żebraków, dla chorych, dla więźniów, a przy tym rozumna i wykształcona. Kobieta o takich przymiotach w owych czasach wywierała wpływ potężny na dworze księcia śląskiego. Wpływ ten sam

przez się musiał się zaznaczyć i pod względem narodowym, tym więcej, że germanizacja już przedtem tu się zakradła. Na tle antagonizmów narodowościowych przyszło do walki między synami jej Konradem i Henrykiem (...).” Księżna Jadwiga przeżyła liczne nieszczęścia rodzinne, przykładowo śmierć swych sześciorga dzieci, w tym ukochanego syna i dziedzica – Henryka Pobożnego, który zginął jako wódz wojska chrześcijańskiego w walce z Tatarami w bitwie pod Legnicą w 1241r. Mimo ciężkich doświadczeń zносиła Jadwiga bez szemrania dopustę Boże. Po śmierci męża Henryka I Brodatego ostatnie lata swego życia spędziła Księżna w klasztorze cysterek w Trzebnicy koło Wrocławia, gdzie przeorasz była jej córka Gertruda. To właśnie Jadwiga wraz z mężem założyła ten klasztor już w 1202r., który był pierwszym konwentem żeńskim na terenie Śląska. Po długim i pobożnym życiu Księżna Jadwiga zmarła 15 października w 1243r. i w trzebnickim klasztorze została pochowana. Jej grób jest do dziś miejscem pielgrzymek. Kanonizowana została Jadwiga Śląska 26 marca 1267r. przez papieża Klemensa XIV. W ikonografii św. Jadwiga przedstawiana jest jako cysterka, z koroną, z modelem kościoła, ze statuetką bądź obrazem Maryi i z butami w dłoni, gdyż jak głosi tradycja chodził boso, gdy rozdawała jałmużnę. Św. Jadwiga jest patronką Śląska, gdzie uroczystość obchodzi się 15 października oraz opiekunką nowożeńców.

**Modlitwa:** *Wszchemogący Boże, niech wstawiennictwo św. Jadwigi, której życie stanowi cudowny przykład pokory, uzyska dla nas niebiańską pomoc. Amen.*



Misyjne wakacje z Bogiem - 20 do 24 lipca



W drodze do Przemysli - 15 sierpnia



„Michael” podczas Mszy św. - 30 sierpnia



Rodzinny Parafialny Festyn - 30 sierpnia



Dożynki Gminne - 6 września



fot. J. Nosal



Nabożeństwo Fatimskie - 13 września



Odpust Parafialny - 14 września



Dzień Papieski - 11 września

*fol. J. Nosal*

Redaguje zespół pod kierownictwem **ks. dr. Jana Cebulaka**  
 Parafia pw. Znalezienia Krzyża Świętego, 39-230 Brzostek, tel. (014) 68-30-300  
[www.parafia.brzostek.alpha.pl](http://www.parafia.brzostek.alpha.pl) e-mail: [ak.brzostek@op.pl](mailto:ak.brzostek@op.pl) lub [brzostek.parafia@o2.pl](mailto:brzostek.parafia@o2.pl)  
 Druk: Mała Poligrafia Redemptorystów w Tuchowie